Nr 11 (231)
Listopad 2026
ISSN 1898-4371
gazeta bezpłatna

GŁOS WADOWICKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

głos24 WADOWICKI

GAZETA BEZPŁATNA

WADOWICE • ANDRYCHÓW • KALWARIA ZEBRZYDOWSKA • SPYTKOWICE • BRZEŹNICA
STRYSZÓW • LANCKORONA

SPYTKOWICE NIE CHCĄ WIELKIEGO POLDERU

Wójt i radni przeciw inwestycji

Ponad 300 hektarów gruntów, blisko siedem kilometrów wałów i zbiornik mogący pomieścić ponad 10 milionów metrów sześciennych wody. Plany budowy polderu Wiśnicz budzą sprzeciw w gminie Spytkowice. Mieszkańcy i Gmina protestują przeciw inwestycji.

dokończenie na str. 2 »













Spytkowice nie chcą wielkiego polderu. Wójt i radni przeciw inwestycji

» dokończenie ze str. 1

Planowany polder Wiśnicz miałby powstać na prawym brzegu Wisły, na północ od Spytkowic, na wschód od miejscowości Miejsce i na zachód od przysiółków Dębina i Przewóz. Ma zająć znaczne tereny Spytkowic, Kępek i Przewozu. Jego powierzchnia to nawet 308 hektarów i 10,1 mln metrów sześciennych. Będzie to tzw. suchy polder, napełniany wodą podczas dużych wezbrań Wisły. Ma chronić przed powodzią miejscowości położone w dolnym biegu Wisły. Dla mieszkańców oznacza to niepewność dotyczącą ich gruntów i ewentualnych rekompensat.

Wójt: Narzucanie inwestycji jest niedopuszczalne

Sprzeciw wobec inwestycji narasta. Już podczas posiedzenia komisji Rady Gminy 1 października, z udziałem przedstawicieli Wód Polskich i firmy AECOM, zgłaszano liczne zastrzeżenia. Mieszkańcy i samorządowcy liczą na zmianę planów inwestora, tym bardziej że protesty w innych miejscowościach przyniosły rezultaty. Wody Polskie wycofały się z planów budowy polderów w Koszycach i Szczurowej, a także w Smolicach i Czernichowie. Decyzja zapadła 12 października. Wójt Krzysztof Byrski uczestniczył w spotkaniu konsultacyjnym w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Krakowie, podczas którego padła taka informacja. Niestety polderu Wiśnicz to nie dotyczy. – Wyraziłem zdecydowany sprzeciw wobec planów uwzględnienia terenu Gminy Spytkowice w koncepcjach budowy polderu przeciwpowodziowego oraz zaapelowałem o całkowite wyłączenie terenu gminy Spytkowice z dalszych prac planistycznych nad polderem – poinformował.

Wójt zarzuca inwestorowi brak szczegółowych analiz skutków dla mieszkańców. – W mojej opinii brak rzetelnej oceny skutków społeczno-gospodarczych oraz opieranie się wyłącznie na ogólnych dokumentach uniemożliwia weryfikację rzeczywistego wpływu inwestycji na teren Gminy Spytkowice. Narzucanie tak ogromnej inwestycji jest niedopuszczalne – podkreślił Byrski, domagając się szerokich konsultacji społecznych.

Spotkanie w Krakowie dotyczyło dokumentów ramowych określających ogólne procedury środowiskowe i społeczne, nie zaś szczegółowych rozwiązań dla poszczególnych działek. To brak konkretów jest jednym z głównych zarzutów wójta.

Mieszkańcy obawiają się zalania

Powierzchnia planowanego polderu została zwiększona w stosunku do wcześniejszych koncepcji. Mieszkańcy obawiają się ograniczeń w gospodarowaniu ziemią, spadku wartości nieruchomości oraz pogorszenia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego.

Wskazują na problemy z odprowadzaniem wód, stan rowów i urządzeń odwadniających oraz ryzyko cofek na Wiśle. – Czy ten polder nie spowoduje powiększenia ryzyka cofki wiślanej i zalania wsi? – pyta mieszkanka Aneta Łabaj, wskazując na funkcjonowanie stopnia wodnego Łączany i konieczność przepompowywania wody zza wałów.

Podczas posiedzenia komisji zwracano także uwagę na niedostateczną konserwację rowów, potoków i urządzeń odwadniających. Przedstawiciele Wód Polskich wskazywali, że inwestycja mogłaby stać się okazją do poprawy tej infrastruktury.

Radni jednogłośnie przeciw

20 października, podczas nadzwyczajnej sesji zwołanej na wniosek wójta, Rada Gminy Spytkowice jednogłośnie sprzeciwiła się budowie polderu.

Samorząd zażądał całkowitego odstąpienia od inwestycji, oceniając, że może ona „w sposób nieodwracalny zniszczyć fundamenty rozwoju społeczno-gospodarczego gminy oraz bezpośrednio zagrozi bezpieczeństwu i dobrostanowi jej mieszkańców".

Wody Polskie kontynuują przygotowania

Oficjalne stanowisko nie wpłynęło jak dotąd na decyzję Wód Polskich o wykreśleniu polderu z planów. 3 listopada na stronie gminy ukazał się komunikat firmy AECOM Polska, działającej w imieniu Wód Polskich, zapowiadający terenowe badania ankietowe. Ankieterzy mają zbierać informacje o warunkach życia mieszkańców, sytuacji gospodarstw domowych oraz opinie dotyczące skutków inwestycji. Udział będzie dobrowolny. Na stronie gminy udostępniono też wzór kwestionariusza. Ankieterzy mają prowadzić bezpośrednie wywiady na terenach objętych planami inwestycyjnymi.

Wójt ponownie wystąpił do RZGW w Krakowie o przeprowadzenie otwartych konsultacji społecznych na terenie gminy.

Sprzeciw wobec planów Wód Polskich trwa. W Spytkowicach samorząd powiedział inwestycji zdecydowane „nie". Teraz mieszkańcy oczekują odpowiedzi, czy Wody Polskie uwzględnią ich stanowisko i zrezygnują z budowy polderu Wiśnicz.

Marzena Gitler

Pracował dla Tesli, teraz rozwija biznes w Żelichowie

Wsparcie daje Polska Strefa Inwestycji

W niewielkim Żelichowie na Powiślu Dąbrowskim powstała firma, która produkuje precyzyjne komponenty dla zaawansowanych technologii. Za inwestycją stoi Adam Drewniany – przedsiębiorca, który przez lata rozwijał biznes w Dolinie Krzemowej i współpracował m.in. z Teslą, a później wrócił z inwestycją do rodzinnej miejscowości. Teraz SBS Technology Poland po raz kolejny się rozbudowuje, korzystając ze wsparcia Polskiej Strefy Inwestycji i Krakowskiego Parku Technologicznego.



W Żelichowie powstają dziś elementy wykorzystywane m.in. w branży medycznej i półprzewodnikowej. Duża część produkcji trafia do Stanów Zjednoczonych. – To, co w Kalifornii produkujemy dla robota da Vinci czy branży półprzewodnikowej, teraz robimy także tutaj, w Żelichowie – mówi Adam Drewniany.

Powrót właśnie tutaj nie był przypadkowy. Drewniany pochodzi z Żelichowa, a zakład stanął w miejscu dawnego rodzinnego młyna. – Dziadek zbudował młyn, ja go zburzyłem. Pomyślałem: muszę zostawić po tym jakąś dobrą spuściznę, żeby ludzie pamiętali – mówi przedsiębiorca.

Kolejne 21 mln zł na rozwój

SBS Technology Poland otrzymała od Krakowskiego Parku Technologicznego kolejną decyzję o wsparciu w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Wartość nowej inwestycji to 21 011 800 zł. Firma przeznaczy środki na wynajem dodatkowej powierzchni oraz zakup zaawansowanego parku maszynowego, m.in. centrów obróbczych CNC, automatycznego magazynu palet i urządzeń pomiarowych. Projekt ma pozwolić na podwojenie obecnych mocy produkcyjnych.

To kolejny etap rozwoju firmy w Żelichowie. Już przy uruchamianiu zakładu SBS korzystała ze wsparcia KPT w ramach PSI. Mechanizm programu nie polega na wypłacie dotacji. Przedsiębiorca realizujący nową inwestycję może, po spełnieniu określonych warunków, korzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego.



Dla Drewnianego współpraca z KPT nie ogranicza się jednak do samej decyzji o wsparciu. – Krakowski Park pomógł mi zdobyć potrzebne certyfikacje do produkcji lotniczej. Mamy też certyfikacje zbrojeniowe i medyczne – mówi przedsiębiorca.

Jak podkreśla, ważne były również kontakty do innych firm, bo jednym z kolejnych celów jest rozwijanie sprzedaży w Polsce. Dziś znaczna część produkcji SBS trafia do Stanów Zjednoczonych.

Fachowcy łatwiej dostępni niż w Dolinie Krzemowej

Jednym z powodów dalszego rozwoju zakładu właśnie w Małopolsce jest dostęp do specjalistów.

– Tutaj dużo łatwiej jest znaleźć fachowców niż u nas – mówi Drewniany. – Jestem w samym sercu Doliny Krzemowej i mam sąsiadów: Apple, Google, Teslę i Facebooka. Oni mają takie same maszyny, potrzebują tych samych fachowców i programistów.

Dla przedsiębiorcy, który przez lata budował biznes w USA, Żelichów stał się więc nie tylko sentymentalnym powrotem do rodzinnej miejscowości, ale również miejscem, w którym może rozwijać nowoczesną produkcję.

Teraz chce iść dalej. W zakładzie jest jeszcze miejsce na kolejne maszyny, a Drewniany zapowiada następne inwestycje. – Plany są duże. Ta inwestycja na tym się nie kończy – mówi.

Od młyna dziadka do części produkowanych z mikrometrową precyzją dla światowego przemysłu – w tej historii zmieniła się technologia i skala działalności. Nie zmieniło się miejsce. Kapitał, doświadczenie i kontakty zdobyte za oceanem wróciły do Żelichowa, a wsparcie Polskiej Strefy Inwestycji ma pomóc zrobić kolejny krok.

Więcej na temat Polskiej Strefy Inwestycji

Artykuł sponsorowany

głos24 WADOWICKI

Głos Wadowicki
Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Adres redakcji: Głos Wadowicki,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail: redakcja@glos24.pl

Głos Wadowicki
Miesięcznik regionalny.
ISSN 1898-4371
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail: redakcja@glos24.pl
Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 608 877 002
e-mail: r.pioro@glos24.pl
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.

ogłoszenia drobne

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

Artykuły sponsorowane

KALWARIA ZEBRZYDOWSKA

Nagroda Gospodarcza Małopolski dla Gminy Kalwaria Zebrzydowska





Gmina Kalwaria Zebrzydowska została laureatem Nagrody Gospodarczej Województwa Małopolskiego 2026 w kategorii „Małopolskie Inwestycje Przyszłości". Wyróżnienie przyznano za teren inwestycyjny przy ul. Jagiellońskiej.

Uroczysta gala odbyła się 27 października 2026 roku w Pijalni Głównej w Krynicy-Zdroju, podczas Wieczoru Małopolskiego w ramach Krynica Forum 2026. Nagrodę odebrał burmistrz Tadeusz Stela z rąk marszałka Łukasza Smółki, wicemarszałka Witolda Kozłowskiego oraz przewodniczącego Małopolskiej Rady Biznesu Stefana Życzkowskiego.

Wyróżniona nieruchomość ma powierzchnię 2,10 ha i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi krajowej nr 52. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jest przeznaczona pod zabudowę produkcyjną, składy i magazyny. Jej lokalizacja stwarza możliwości rozwoju działalności gospodarczej i realizacji nowych przedsięwzięć.

Nagroda stanowi docenienie potencjału inwestycyjnego gminy oraz okazję do promocji jej oferty wśród przedsiębiorców. Pozyskanie inwestorów może w przyszłości przyczynić się do powstania nowych miejsc pracy i rozwoju lokalnej gospodarki.

Nowa EkoPracownia w Stanisławiu Dolnym





25 września 2026 roku w Szkole Podstawowej nr 1 im. Jana Pawła II w Stanisławiu Dolnym odbyło się oficjalne otwarcie i odbiór nowoczesnej EkoPracowni. W wydarzeniu uczestniczył burmistrz Tadeusz Stela, który zapoznał się z wyposażeniem i możliwościami wykorzystania nowej przestrzeni dydaktycznej.

Pracownia powstała w ramach projektu „Edukacja dla Ziemi". Umożliwi uczniom zdobywanie wiedzy poprzez doświadczenia, obserwacje i zajęcia praktyczne. Projekt obejmuje również działania ekologiczno-edukacyjne skierowane do dzieci i lokalnej społeczności, poświęcone m.in. ochronie powietrza i wody oraz codziennym postawom przyjaznym środowisku.

Koszt kwalifikowany zadania wynosi 82 810 zł, z czego 74 529 zł stanowi pozyskane dofinansowanie. Przedsięwzięcie jest współfinansowane w ramach Programu Priorytetowego „Edukacja Ekologiczna".

Nowa EkoPracownia wzbogaci ofertę edukacyjną szkoły, pomagając rozwijać zainteresowania przyrodnicze uczniów i ich odpowiedzialność za środowisko.

Nowy kompleks sportowy w Barwałdzie Górnym





19 października 2026 roku podpisano umowę na budowę kompleksu sportowego „Orlik" przy Szkole Podstawowej im. Karola Wojtyły w Barwałdzie Górnym oraz przekazano wykonawcy plac budowy. Wartość inwestycji wynosi 3 090 965,40 zł, z czego 1 604 200 zł stanowi pozyskane dofinansowanie.

W wydarzeniu uczestniczyli burmistrz Tadeusz Stela, radny Rady Miejskiej Tadeusz Wilk, dyrektor szkoły Jolanta Noworolnik, przedstawiciel wykonawcy, inspektor nadzoru oraz pracownicy Urzędu Miasta.

Przy szkole powstaną boisko piłkarskie z trawą syntetyczną, boisko wielofunkcyjne z nawierzchnią poliuretanową, sprawnościowy plac zabaw i siłownia zewnętrzna. Kompleks zostanie wyposażony również w oświetlenie, ogrodzenie, piłkochwyty oraz stojaki rowerowe.

Nowa infrastruktura będzie służyć uczniom oraz mieszkańcom Barwałdu Górnego i okolic, zapewniając warunki do zajęć sportowych, rekreacji i aktywnego spędzania czasu. Zakończenie inwestycji zaplanowano do 30 lipca 2027 roku.

Zadanie dofinansowano ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki, w ramach Programu budowy kompleksów sportowych Orlik – Edycja 2025.

Szkoła w Leńczach zostanie rozbudowana. Powstanie obserwatorium astronomiczne

27 października 2026 roku podpisano umowę na rozbudowę i przebudowę Szkoły Podstawowej w Leńczach oraz przekazano wykonawcy plac budowy. Prace zrealizuje firma AF Budownictwo Sp. z o.o. z Łączan. Wartość umowy wynosi 2 939 174,58 zł, a pozyskane przez gminę dofinansowanie z rezerwy celowej budżetu państwa to 1 924 701,08 zł.

W wydarzeniu uczestniczyli burmistrz Tadeusz Stela, dyrektor Zespołu Szkół nr 6 Stanisława Czarniak, wicedyrektor Anna Woźniak, sołtys Leńcz Jolanta Krzeszowska-Mirocha, pracownicy Urzędu Miasta, przedstawiciele wykonawcy oraz inspektor nadzoru.

W ramach inwestycji powstaną dodatkowe sale lekcyjne, pracownia komputerowa, pomieszczenia do nauki indywidualnej i zajęć specjalistycznych oraz zaplecze szkolne. Szczególnym elementem rozbudowy będzie obserwatorium astronomiczne ze specjalistyczną kopułą, które umożliwi uczniom prowadzenie obserwacji nieba i rozwijanie zainteresowań naukowych.

Prace obejmą także instalacje wewnętrzne i zagospodarowanie otoczenia szkoły, w tym nowe dojścia i dojazdy, dwa miejsca postojowe dla osób z niepełnosprawnościami oraz przebudowę drogi pożarowej.

Inwestycja poprawi warunki nauki, dostępność i funkcjonalność placówki. Termin zakończenia robót wynosi 12 miesięcy od podpisania umowy.





Zakończono modernizację dróg rolniczych w Gminie Kalwaria Zebrzydowska. Inwestycje za 315 tys. zł

Zakończyła się modernizacja dróg rolniczych w pięciu miejscowościach Gminy Kalwaria Zebrzydowska. Prace o łącznej wartości 315 tys. zł poprawiły stan lokalnej infrastruktury drogowej, ułatwiając mieszkańcom i rolnikom codzienny dojazd do posesji, gospodarstw oraz gruntów rolnych. Na realizację inwestycji samorząd pozyskał ponad 121 tys. zł dofinansowania z budżetu Województwa Małopolskiego.

Prace modernizacyjne objęły drogi w Barwałdzie Górnym, Barwałdzie Średnim, Stanisławiu Dolnym, Przytkowicach oraz Leńczach. Dzięki przeprowadzonym robotom poprawił się stan techniczny dróg, co przekłada się na większy komfort ich użytkowania oraz sprawniejszy dojazd do terenów rolniczych.

Ponad 121 tys. zł wsparcia z Województwa Małopolskiego

Całkowity koszt inwestycji wyniósł 315 000 zł, z czego 121 070 zł stanowiło dofinansowanie z budżetu Województwa Małopolskiego. Pozyskane środki pokryły ponad 38% wartości zadania, ograniczając obciążenie budżetu gminy.

Zakończona modernizacja to kolejny krok w poprawie infrastruktury drogowej na obszarach wiejskich. Inwestycja odpowiada na potrzeby mieszkańców i rolników, wspierając rozwój lokalnej sieci komunikacyjnej oraz poprawiając dostępność gruntów i gospodarstw rolnych.





Ponad 288 tys. zł na modernizację Orlika

Gmina Kalwaria Zebrzydowska otrzymała 288 200 zł dofinansowania na modernizację kompleksu „Moje Boisko – Orlik 2012" przy Kompleksie Turystyczno-Sportowym „Kalwarianka". Decyzję o przyznaniu wsparcia odebrał 1 października 2026 roku w Krakowie burmistrz Tadeusz Stela z rąk ministra sportu i turystyki Jakuba Rutnickiego.

Inwestycja obejmie wymianę ogrodzenia boisk, pełniącego również funkcję piłkochwytów. Zaplanowano rozbiórkę dotychczasowego ogrodzenia o długości ponad 274 metrów, wykonanie nowych fundamentów oraz montaż ogrodzenia panelowego, trzech bram dwuskrzydłowych i sześciu furtek.

Całkowita wartość zadania wynosi 576 593 zł, a wkład własny gminy to 288 393 zł. Wsparcie pochodzi z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, z Programu modernizacji kompleksów sportowych „Moje Boisko – Orlik 2012" – Edycja 2026.

Modernizacja poprawi stan techniczny obiektu i bezpieczeństwo jego użytkowników, zapewniając mieszkańcom lepsze warunki do uprawiania sportu i rekreacji.





Senior na plus

2026
Listopad
Dodatek do
głos24 (nr 11)

Społeczna siła seniorów. O rządowym programie wieloletnim na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”



Potrafią aktywnie włączać się w różnego rodzaju akcje i działania. Dbają o swoje zdrowie, dzielą się posiadaną wiedzą i umiejętnościami. Seniorzy – bo o nich mowa – stanowią siłę społeczną. Potencjał osób starszych wspierać ma m.in. rządowy program „Aktywni Seniorzy – ASY”.

W Limanowej 14 października odbyło się spotkanie z seniorami. Wzięli w nim udział m.in.: I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger, burmistrz miasta Limanowa Jolanta Juszkiewicz, dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Ryszard Jaworski wraz ze swoim zastępcą Rafałem Filo, a także przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego oraz około 200 seniorów korzystających z Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”.

Z myślą o seniorach

– 1 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych – ustanowiony przez ONZ, natomiast 20 października Europejski Dzień Seniora. O roli seniorów, ich wartości i ogromnym wkładzie społecznym, chcemy mówić i pamiętać przez cały rok. Stąd m.in. Program wieloletni na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY”, którego celem jest aktywizacja i edukacja osób starszych, a przez to także poprawa jakości i poziomu życia – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

– Tylko w tym roku Wojewoda Małopolski przekaże samorządom łącznie blisko 6,5 mln zł na utworzenie i wyposażenie nowych ośrodków wsparcia, a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących Dziennych Domów i Klubów „Aktywny Senior”. Na chwilę obecną w Małopolsce funkcjonuje łącznie 112 takich ośrodków, które zapewniają nieco ponad 2,7 tys. miejsc dla osób starszych. Potrzeby są jednak znacznie większe. Obecnie w 82 samorządach funkcjonują Dzienne Domy i Kluby „Aktywny Senior” – dodaje wicewojewoda.

„Aktywni Seniorzy – ASY”

Aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i edukacja osób starszych, to cel strategiczny Programu. Jego realizacja opiera się m.in. na.: wspieraniu dobrostanu psychicznego osób starszych, rozwoju lokalnych, stacjonarnych form wsparcia, intensyfikacji działań wewnątrzpokoleniowych, przeciwdziałaniu osamotnieniu i rozwoju wolontariatu wśród osób starszych.

Działania służące rozwojowi dziennych form wsparcia realizowane są według priorytetu V. Jednostki samorządu terytorialnego otrzymują wsparcie: jednorazowe na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia (nie wyższe niż 400 tys. zł w przypadku Dziennego Domu „Aktywny Senior”, 200 tys. zł w przypadku Klubu „Aktywny Senior” – (Moduł 1)), a także na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia w placówkach utworzonych w ramach Programu w latach wcześniejszych (nie więcej niż 400 zł miesięcznie na utrzymanie jednego miejsca w Dziennym Domu i nie więcej niż 200 zł miesięcznie w Klubie „Aktywny Senior”) – Moduł 2.

W ramach modułu 1 – w bieżącym roku dofinansowanie otrzymało 10 jednostek samorządu terytorialnego. Łącznie przyznano środki w wysokości 1 528 183 zł, co pozwoli utworzyć 212 miejsc dla osób starszych.

W ramach modułu 2 – w bieżącym roku wsparcie trafiło do 56 samorządów (55 gmin i 1 powiatu). Łącznie przyznano 4 901 421 zł na dofinansowanie funkcjonowania 1 781 miejsc.

Dzieląc radość życia

– Spotkania seniorów mają za zadanie również przeciwdziałać wykluczeniu, ale także być odpowiedzią na samotność. Jak widać chociażby na przykładzie dzisiejszego wydarzenia, seniorzy mają poczucie humoru. Potrafią zachować dystans do siebie. Świetnie odnajdują się w swoim towarzystwie, ciesząc się i zarażając swoją radością innych. Jestem przekonana, że takie formy wsparcia powinny być dostępne we wszystkich zakątkach Małopolski i dlatego gorąco zachęcam szczególnie tych samorządowców, którzy jeszcze nie uczestniczyli w programie „Aktywny Senior”, aby otworzyli się na możliwości, jakie on daje – podsumowuje wicewojewoda Achinger.

Spotkanie zorganizowane zostało w formie potańcówki w stylu lat 70. W specjalnej strefie wystawowej wyeksponowano różnego rodzaju rękodzieła wykonane w ośrodkach wsparcia. Na miejscu działał także punkt informacyjno-promocyjny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także stoisko diabetologii.

AKTYWNI SENIORZY

Artykuł sponsorowany

Zimowa herbata. Rozgrzewający sposób na chwilę przyjemności

Za oknem chłód, deszcz lub śnieg, a w domu unosi się zapach pomarańczy, jabłek i cynamonu. Kubek aromatycznej herbaty może być doskonałym pretekstem, by zwolnić tempo, odpocząć i sprawić sobie odrobinę przyjemności. Zwłaszcza gdy napar przygotujemy sami, z ulubionych owoców i ziół.



Zdjęcie ilustracyjne/magnific.com

Brytyjczycy rozsławili zwyczaj picia popołudniowej herbaty. Tradycja „afternoon tea”, kojarzona z godziną 17, upowszechniła się w XIX wieku i początkowo była okazją do spotkań przy herbacie i niewielkim poczęstunku. Dlaczego nie wprowadzić podobnego rytuału we własnym domu? O dowolnej porze, z ulubionym kubkiem, książką lub w towarzystwie bliskiej osoby.

Nie tylko czarna herbata

Nie każdemu służy mocna czarna herbata. Zawiera kofeinę, która u osób wrażliwych może utrudniać zasypianie. Herbata wypijana przy posiłkach lub przyjmowaniu preparatów żelaza może też ograniczać jego wchłanianie.

Na szczęście możemy przygotować aromatyczny napój bez herbacianych liści, wykorzystując suszone owoce i zioła. Doskonale sprawdzą się jabłka, pomarańcze, śliwki, owoce dzikiej róży, mięta czy melisa. Własne mieszanki pozwalają odkrywać nowe smaki i zapachy.

Cztery pomysły na zimowy napar

1. Pomarańcza z jabłkiem i cynamonem

Do dużego kubka włóż dwa plasterki pomarańczy, kilka kawałków suszonego jabłka i mały kawałek laski cynamonu. Zalej około 300 ml gorącej wody, przykryj na 10 minut. Napój można wzbogacić goździkiem.

2. Śliwkowa herbata z goździkami

Trzy suszone śliwki przekrój na połówki, dodaj dwa goździki i plasterek pomarańczy. Zalej gorącą wodą i pozostaw pod przykryciem na 10–15 minut. Suszone śliwki nadadzą naparowi delikatną słodycz.

3. Dzika róża z jabłkiem

Łyżkę rozdrobnionych, suszonych owoców dzikiej róży i kilka kawałków suszonego jabłka zalej 300 ml gorącej wody. Parz pod przykryciem około 15 minut, a następnie przecedź przez drobne sitko. Owoce róży nadają napojowi przyjemnie kwaskowy smak.

4. Mięta z cytryną i miodem

Łyżeczkę suszonej mięty zalej 250 ml gorącej wody i parz pod przykryciem przez 5–10 minut. Dodaj plasterek cytryny, a gdy napar przestygnie, odrobinę miodu. Można też wykorzystać miętę zebraną latem we własnym ogródku.

Zamknij smak lata w słoiku

Własną zimową mieszankę można przygotować wcześniej. Pokrój umyte jabłka i pomarańcze w cienkie plasterki, a następnie wysusz w suszarce do owoców lub piekarniku ustawionym na niską temperaturę. Owoce powinny być dokładnie wysuszone przed przełożeniem do szczelnych słoików.

Można także zachować skórki z dobrze umytych jabłek, suszone śliwki czy liście mięty z własnego ogródka. Do naparów używajmy tylko znanych, bezpiecznych roślin, pochodzących z niezanieczyszczonych miejsc.

Warto pamiętać, że nie wszystkie zioła są odpowiednie dla każdego, zwłaszcza przy regularnym przyjmowaniu leków.

A potem wystarczy zaparzyć ulubioną mieszankę, wygodnie usiąść i pozwolić sobie na chwilę odpoczynku. Bo czasem niewielka przyjemność, którą sami sobie przygotujemy, potrafi uczynić zwyczajny zimowy dzień znacznie milszym.

Dwa lata dla Małopolski

Artykuł sponsorowany

Za każdą decyzją polityczną stoją konkretni ludzie. Mieszkańcy, którzy chcą szybciej dojechać do pracy. Rodzice szukający bezpieczeństwa dla swoich dzieci. Pacjenci czekający na leczenie. Osoby starsze, które chcą żyć godnie i niezależnie, oraz osoby z niepełnosprawnościami, które chcą podróżować bez barier. Właśnie z myślą o nich pracowałam przez ostatnie dwa lata w Parlamencie Europejskim.



Dostępność bez barier

Sukcesów nie mierzę liczbą zgłoszonych poprawek czy zapisami w ustawach. Dla mnie sukces to zmiana, którą widać w codziennym życiu.

Dlatego szczególnie ważnym przedsięwzięciem było uruchomienie pierwszej w Polsce *komfortki* na stacji paliw – specjalnie wyposażonego pomieszczenia, które pozwala w bezpiecznych warunkach zaopiekować się bliską osobą w trakcie podróży. Takie rozwiązanie sprawia, że bagażnik samochodu czy ławka nie muszą już pełnić roli prowizorycznej przestrzeni do przewijania i opieki.

Pierwsza *komfortka* powstała dzięki mojej współpracy z ORLENem oraz organizacjami społecznymi. To początek większego projektu, który będzie rozwijany w kolejnych lokalizacjach, także w Małopolsce.



Zdrowie bliżej mieszkańców

Ponad 520 mln zł przeznaczono na rozwój opieki onkologicznej, m.in. w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni i Proszowicach. Wsparcie trafia także do placówek opieki długoterminowej, takich jak zakłady opiekuńczo-lecznicze w Bochni i Miechowie.

Nowoczesna diagnostyka i dobrze wyposażone placówki mają znaczenie tylko wtedy, gdy pacjenci mogą liczyć na szybką diagnozę i skuteczne leczenie. Dlatego tak ważne jest, by inwestycjom w infrastrukturę towarzyszyła poprawa dostępności świadczeń.

Mieszkania, które dają niezależność

Dostęp do odpowiedniego mieszkania to dziś jedno z największych wyzwań dla wielu rodzin. Dotyczy to także osób starszych, osób z niepełnosprawnościami oraz tych, którzy wymagają wsparcia w codziennym funkcjonowaniu.

W ramach prac w Specjalnej Komisji ds. Kryzysu Mieszkaniowego w Parlamencie Europejskim zajmuję się rozwojem mieszkalnictwa wspomaganego — rozwiązań, które pozwalają osobom z niepełnosprawnościami żyć możliwie samodzielnie, uczestniczyć w życiu społecznym i zawodowym oraz korzystać ze wsparcia, którego potrzebują.

To również kwestia przyszłości rodzin. Rodzice i opiekunowie dzieci z niepełnosprawnościami często zastanawiają się, co stanie się z ich dziećmi, kiedy ich zabraknie. Rozwój mieszkalnictwa wspomaganego może dać im większy spokój — świadomość, że ich bliscy będą mogli żyć godnie, bezpiecznie i możliwie niezależnie.

Blisko spraw mieszkańców

Praca posła to nie tylko głosowania i udział w posiedzeniach komisji. To przede wszystkim stały kontakt z mieszkańcami. To właśnie wtedy dowiaduję się o sprawach, które każdego dnia utrudniają ludziom życie. Wiele z nich można rozwiązać szybko i skutecznie. Potrzeba przede wszystkim dobrej woli i zrozumienia.

Regularnie podejmuję interwencje w sprawach zgłaszanych przez mieszkańców Małopolski – dotyczących inwestycji drogowych, ochrony zdrowia, bezpieczeństwa czy funkcjonowania administracji. Często zaczyna się to od jednego telefonu, maila albo rozmowy w trakcie spotkania w regionie. Później są kontakty z ministerstwami lub samorządami.

Bo właśnie od takich pozornie drobnych spraw zaczynają się zmiany, które mają znaczenie w naszym codziennym życiu.

Inwestycje, które zmieniają Małopolskę

Odblokowanie środków z Krajowego Planu Odbudowy uruchomiło w Małopolsce inwestycje warte 11 miliardów złotych.

Jedną z kluczowych jest modernizacja linii kolejowej nr 104 Chabówka–Nowy Sącz — największy obecnie projekt infrastrukturalny w regionie. Powstają nowe tunele i stacje, przebudowywane są mosty i wiadukty. Dla mieszkańców Limanowej, Mszany Dolnej i Podhala oznacza to krótszą i bezpieczniejszą drogę do Krakowa.

Nowe składy kolejowe wyprodukowane w Nowym Sączu wchodzą do siatki połączeń Kolei Małopolskich. To dobry przykład tego, że europejskie inwestycje wspierają nie tylko pasażerów, ale także przedsiębiorstwa i miejsca pracy w naszym regionie.

Zmiany widać także w komunikacji miejskiej. W Krakowie i Tarnowie rozwijany jest nowoczesny, niskoemisyjny transport, a inwestycje obejmują zakup tramwajów i autobusów elektrycznych oraz wodorowych. Ważne są również inwestycje drogowe: obwodnice, bezpieczniejsze przejścia dla pieszych, chodniki i trasy rowerowe.

Dobra infrastruktura to nie tylko krótsza podróż, ale także większe bezpieczeństwo i łatwiejszy dostęp do pracy, szkoły czy lekarza.

Edukacja

Europejskie środki wspierają również rozwój kompetencji zawodowych. W Małopolsce działają już Branżowe Centra Umiejętności, w których można zdobywać praktyczne kwalifikacje potrzebne na rynku pracy. Przykładem jest centrum informatyczne w Mszanie Dolnej, gdzie młodzież i dorośli uczą się programowania, tworzenia aplikacji czy korzystania ze sztucznej inteligencji. Na rozwój tej placówki przeznaczono blisko 15 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy.

To inwestycja w przyszłość młodych ludzi, zwiększająca ich szanse na dobrą pracę, a jednocześnie wsparcie dla lokalnych firm, które potrzebują wykwalifikowanych pracowników.

Bezpieczna Małopolska

Bezpieczeństwo to nie tylko nowoczesna armia, ale także stabilne miejsca pracy i silna gospodarka. Wspieram działania, dzięki którym Małopolska korzysta dziś z europejskich środków na rozwój przemysłu obronnego. Program SAFE obejmuje 926 przedsiębiorstw z naszego regionu, a wśród jego głównych beneficjentów są Zakłady Mechaniczne w Tarnowie.

Kontrakty wojskowe to dla pracowników przemysłu zbrojeniowego i ich rodzin stabilność i pewność jutra.

Europejska Partia Ludowa – silna Europa, która daje ludziom bezpieczeństwo i możliwości

Pracuję w ramach Europejskiej Partii Ludowej (EPL) – największej grupy politycznej w Parlamencie Europejskim. Stawiamy na bezpieczeństwo, rozwój przemysłu i gospodarki, ograniczanie niepotrzebnej biurokracji oraz ochronę europejskiego modelu społecznego. To priorytety ważne również dla Małopolski – naszych firm, pracowników, rodzin i samorządów.

Zależy mi na tym, by rozwój był odczuwalny nie tylko w największych miastach, ale także w mniejszych miejscowościach i na wsi. Decyzje powinny uwzględniać potrzeby mieszkańców, dlatego pracuję tak, by Małopolska nie była jedynie odbiorcą europejskich decyzji, lecz miała na nie realny wpływ.

Kierunek: rozwój

Przed nami kolejne wyzwania i nowe projekty. Będę konsekwentnie pracować nad rozwiązaniami, które wzmacniają bezpieczeństwo, rozwijają Małopolskę i sprawiają, że nikt nie zostaje z tyłu – niezależnie od wieku, stopnia sprawności i tego, czy mieszka na wsi, czy w mieście.

Najbliższe miesiące będą czasem kluczowych negocjacji nad nowymi Wieloletnimi Ramami Finansowymi Unii Europejskiej. Od tych decyzji zależy, jakimi środkami Unia będzie dysponowała na rozwój infrastruktury, bezpieczeństwo, rolnictwo i poprawę jakości naszego życia. Dla Małopolski stawką jest stabilność i bezpieczeństwo.

W polityce łatwo mówić o miliardach euro i wielkich strategiach. Ale każda decyzja ma sens tylko wtedy, gdy przekłada się na codzienne życie mieszkańców — bezpieczną drogę do szkoły i pracy, stabilne zatrudnienie, łatwiejszy dostęp do lekarza i emeryturę pozwalającą godnie żyć.

Bo właśnie o to chodzi w polityce – żeby wielkie decyzje przekładały się na życie konkretnych ludzi. O to warto zabiegać każdego dnia w Brukseli, w Strasburgu i tutaj, w naszych miastach, miasteczkach i wsiach.



Parlament Europejski

Jagna Marczułajtis-Walczak
Poseł do Parlamentu Europejskiego
Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych
Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia
Komisja Specjalna ds. Kryzysu Mieszkaniowego w Unii Europejskiej
marczulajtiswalczak.pl | eppgroup.eu
grupa epl w parlamencie europejskim

GÓRALSKA DUSZA I POTĘGA ORKIESTRY

BRACIA GOLEC WRACAJĄ Z WYJĄTKOWYM WIDOWISKIEM

Artykuł sponsorowany

Czy góralskie dudy, biały śpiew i ludowe melodie mogą zabrzmieć w jednej przestrzeni z wielką orkiestrą symfoniczną, rockiem i jazzem? Łukasz i Paweł Golcowie udowadniają, że tradycja nie musi wybierać między przeszłością a nowoczesnością. W naszej rozmowie zdradzają, jak rodził się projekt SYMPHOETHNIC, dlaczego jego powrót był tak długo wyczekiwany i co chcą przekazać kolejnym pokoleniom.

— Kilkadziesiąt lat temu dwóch chłopaków z Milówki zaczynało swoją muzyczną przygodę, nie wiedząc jeszcze, dokąd ich zaprowadzi. Dziś Golec uOrkiestra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich zespołów. Czy pamiętacie moment, w którym po raz pierwszy poczuliście, że to, co robicie razem, może stać się czymś znacznie większym niż muzyczną pasją dwóch braci?

Łukasz: Myślę, że takim przełomowym momentem było zdobycie naszego pierwszego Fryderyka w kategorii Fonograficzny Debiut Roku za debiutancką płytę, którą wydaliśmy w 1999 roku. To było dla nas ogromne wyróżnienie i jednocześnie sygnał, że muzyka, którą tworzymy, została dostrzeżona i doceniona nie tylko przez Publiczność, ale również przez środowisko muzyczne. Poczuliśmy wtedy, że to, co robimy, ma sens, że nasz pomysł na połączenie góralskiej tradycji z jazzem, popem i współczesnymi brzmieniami trafia do ludzi. To dodało nam skrzydeł i odwagi do dalszych muzycznych poszukiwań.

Paweł: I wtedy dotarło też do nas, że żarty się skończyły! (śmiech). Skoro powiedziało się A, trzeba było powiedzieć B. Zakasaliśmy więc rękawy i zabraliśmy się do roboty. Efekt? W ciągu zaledwie trzech lat wydaliśmy pięć płyt! Dziś, z perspektywy czasu, sami zastanawiamy się, skąd mieliśmy tyle energii. Ale byliśmy pełni pomysłów, głodni muzyki i przede wszystkim szczęśliwi, że możemy robić to, co kochamy.

— Zanim powstała Golec uOrkiestra, byliście muzykami sesyjnymi i poruszaliście się między jazzem, popem, rockiem czy muzyką klasyczną. Co sprawiło, że w pewnym momencie powiedzieliście: teraz chcemy stworzyć coś całkowicie własnego?

Paweł: Duża w tym zasługa naszego starszego brata Rafała, który od dłuższego czasu namawiał nas, żebyśmy stworzyli coś autorskiego. Powtarzał, że mamy umiejętności, doświadczenie i pomysły, więc nie powinniśmy przez całe życie pozostawać muzykami sesyjnymi, uzależnionymi od propozycji innych artystów. Przekonywał nas, że warto zaryzykować i zacząć budować własną muzyczną tożsamość.

Łukasz: Rafał miał już wtedy doświadczenie w pisaniu tekstów i komponowaniu. Tworzył muzykę dla zespołu, który założył z kolegami ze szkolnej ławki w Milówce. Znał nas doskonale, wiedział, jakie mamy możliwości i jaką drogę muzyczną przeszliśmy.

Kończyliśmy wtedy studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, mieliśmy za sobą wiele doświadczeń scenicznych i sesyjnych. Ale jednocześnie cały czas była w nas muzyka, na której się wychowaliśmy – beskidzkie nuty, góralskie przyśpiewki, melodie zasłyszane w domu i podczas rodzinnych spotkań. Rafał dostrzegł, że właśnie w połączeniu tych dwóch światów może tkwić coś oryginalnego. Że nie musimy wybierać między jazzem a folklorem, między tradycją a nowoczesnością. Możemy stworzyć własny język muzyczny. I tak narodziła się Golec uOrkiestra.

— Jesteście bliźniakami, którzy od ponad ćwierć wieku wspólnie tworzą, podróżują i występują. Po tylu latach zapewne potraficie wyczuć swoje muzyczne pomysły niemal bez słów. Ale czy nadal zdarzają się sytuacje, w których Łukasz mówi „idziemy w tę stronę", Paweł odpowiada „absolutnie nie" – i trzeba znaleźć kompromis?

Łukasz: Oczywiście, że tak! I całe szczęście! (śmiech). Spory twórcze są naturalną częścią procesu powstawania muzyki. Każdy z nas ma własną wrażliwość, temperament i pomysły.

Czasem jeden chce coś uprościć, a drugi jeszcze bardziej rozbudować. Bywa gorąco, ale właśnie z takich dyskusji często rodzą się najlepsze rozwiązania. Najważniejsze, że mimo różnicy zdań zawsze przyświeca nam wspólny cel – żeby muzyka była jak najlepsza.

Paweł: Jak widać, przez te wszystkie lata jeszcze się nie pozabijaliśmy, więc chyba całkiem nieźle wychodzi nam dochodzenie do kompromisów! (śmiech). A tak poważnie, to znamy się od zawsze i doskonale wiemy, kiedy warto postawić na swoim, a kiedy posłuchać drugiego. Poza tym mamy do siebie ogromne zaufanie. I chyba właśnie ono jest jednym z sekretów tego, że tak długo potrafimy razem tworzyć.

— SYMPHOETHNIC łączy folk, symfonikę, jazz, rock, muzykę filmową i współczesne brzmienia. Czy podczas pracy nad projektem pojawił się moment, w którym pomyśleliście: „Tego już jest za dużo, zaraz przesadzimy"? Gdzie właściwie postawiliście granicę?

Łukasz: Od początku wiedzieliśmy, że to przedsięwzięcie wymaga ogromnej dyscypliny aranżacyjnej. Przy tak dużej liczbie instrumentów, stylistyk i muzycznych osobowości bardzo łatwo przekroczyć granicę, za którą zamiast pięknej, wielobarwnej kompozycji powstaje chaos. Dlatego do współpracy zaprosiliśmy znakomitych muzyków i aranżerów. Rafał Rozmus, kompozytor i dyrygent, odpowiadał między innymi za instrumentację partii orkiestrowych i aranżacje wybranych utworów. Łukasz Pilch, nasz wieloletni gitarzysta i aranżer, wniósł do projektu swoje doświadczenie i niezwykłą muzyczną wyobraźnię. Ważną rolę odegrała również Edyta Golec, absolwentka Akademii Muzycznej na wydziale instrumentalnym, która doskonale rozumie zarówno świat muzyki klasycznej, jak i tradycyjnej. Dzięki temu nad ostatecznym kształtem projektu czuwało kilka osób, patrzących na muzykę z różnych perspektyw.

Paweł: Nie ukrywamy, że mamy taką naturę, że lubimy dokładać! (śmiech). Jeszcze jeden instrument, jeszcze jeden motyw, może jakiś ciekawy rytm, dodatkowy głos albo zupełnie nieoczywiste brzmienie. Uwielbiamy eksperymentować i szukać nowych rozwiązań. Ale właśnie dlatego tak ważni są ludzie, którzy potrafią w odpowiednim momencie powiedzieć: „Panowie, stop! Już jest dobrze!". Bo w muzyce nie chodzi o to, żeby zagrać wszystko, co się da, tylko żeby każda nuta miała swoje miejsce i sens.

— Pomysł połączenia muzyki etnicznej z symfoniką pojawił się u Was już wiele lat temu, a dziś powraca w znacznie większej formie. Co musiało się wydarzyć przez te lata, żeby ten pomysł dojrzał właśnie do takiego widowiska?

Łukasz: Wszystko zaczęło się w 2013 roku podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie za utwór „Młody maj" zdobyliśmy kilka nagród. Jedną z nich była nagroda Polskiego Radia – możliwość nagrania płyty z orkiestrą symfoniczną. Dla nas, jako muzyków, było to niezwykle inspirujące wyzwanie. Od razu jednak wiedzieliśmy, że nie chcemy po prostu nagrać naszych największych przebojów z towarzyszeniem orkiestry, która będzie pełniła funkcję rozbudowanego akompaniamentu. Zależało nam na czymś znacznie głębszym – na stworzeniu zupełnie nowej jakości muzycznej, w której orkiestra symfoniczna stanie się równorzędnym partnerem, a nie tylko tłem dla zespołu.

Paweł: Chcieliśmy nadać temu przedsięwzięciu własny, niepowtarzalny charakter. Zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę wyróżnia nas na polskiej scenie muzycznej. Odpowiedź była oczywista – nasze korzenie! Muzyka, z której wyrośliśmy, tradycja Beskidów, bogactwo ludowych instrumentów i niezwykła energia góralskiego muzykowania. Postanowiliśmy więc zaprosić do współpracy orkiestrę ludową, góralki śpiewające białym głosem, muzyków grających na cymbałach, dudach i fletach etnicznych, a także grupę bębniarską Wataha. Chcieliśmy stworzyć organiczne, słowiańsko-góralskie brzmienie i zestawić je z potęgą orkiestry symfonicznej. Tak, żeby te dwa światy nie rywalizowały ze sobą, ale wzajemnie się przenikały, inspirowały i tworzyły coś zupełnie nowego.

Łukasz: W 2019 roku udało nam się zrealizować SYMPHOETHNIC w Katowicach, na specjalnie wybudowanej scenie Narodowego Centrum Konferencyjnego. To było ogromne przedsięwzięcie artystyczne i logistyczne. Blisko 70 minut muzyki, rozbudowany skład wykonawczy, wyjątkowe aranżacje, oprawa multimedialna i niesamowita energia płynąca ze sceny. Obok naszych największych przebojów zabrzmiały również zupełnie nowe kompozycje, napisane specjalnie z myślą o tym projekcie. Wszystko zostało utkane z muzycznych inspiracji, które towarzyszą nam od dzieciństwa, ale pokazanych w zupełnie nowej, symfonicznej przestrzeni. To był jeden z tych koncertów, po których człowiek schodzi ze sceny i wie, że wydarzyło się coś wyjątkowego.

Paweł: Rok później ukazał się dwupłytowy album CD/DVD „SYMPHOETHNIC". Mieliśmy już plany trasy koncertowej, chcieliśmy pokazać to widowisko publiczności w całej Polsce.

Niestety, przyszła pandemia i wszystko stanęło w miejscu. Przez kolejne lata wracaliśmy do tego pomysłu, ale realizacja przedsięwzięcia na taką skalę nie jest prosta. To ogromny aparat wykonawczy,

dziesiątki artystów, wielka produkcja i logistyka. Bywały nawet momenty, kiedy zastanawialiśmy się, czy uda nam się jeszcze kiedyś powrócić z tym projektem na scenę.

Łukasz: I wreszcie nadszedł ten moment! Po siedmiu latach SYMPHOETHNIC wraca, tym razem do największych aren koncertowych w Polsce. Rozpoczynamy 21 listopada 2026 roku w TAURON Arenie Kraków, a następnie spotkamy się z publicznością w Łodzi, Katowicach i Gdańsku. Dla nas to coś więcej niż kolejna trasa. To spełnienie artystycznego marzenia, na które naprawdę długo czekaliśmy.

— Na scenie spotkają się dudy żywieckie, flety ludowe, bębny, góralski śpiew i wielka orkiestra symfoniczna. Jak zachować charakter tradycyjnych brzmień, kiedy nadaje się im tak potężną, współczesną oprawę?

Łukasz: Kluczem jest odpowiednie zaprojektowanie aranżacji i zachowanie przestrzeni dla każdego instrumentu. Dudy żywieckie, flety pasterskie czy tradycyjny góralski śpiew mają niezwykle charakterystyczne barwy, których nie chcieliśmy zatracić w potężnym brzmieniu orkiestry symfonicznej. Dlatego już na etapie tworzenia aranżacji zadbaliśmy o to, żeby te instrumenty miały swoje wyraźnie wyeksponowane momenty. Czasem wystarczy kilka dźwięków zagranych na tradycyjnym instrumencie, żeby przenieść słuchacza w zupełnie inny świat. Nie trzeba od razu uruchamiać kilkudziesięciu muzyków.

Paweł: Dla nas najważniejsze było zachowanie autentyczności. Bo ta muzyka nie jest żadną stylizacją wymyśloną na potrzeby wielkiego widowiska. To są dźwięki, które znamy od dzieciństwa. Muzyka, która płynie w nas, w naszej krwi i w naszych sercach od pokoleń.

Można ją ubrać w nowoczesne aranżacje, połączyć z rockiem, jazzem czy symfoniką, ale nie wolno zatracić jej duszy. I właśnie na tym polega cała sztuka. Chcemy pokazać, że tradycja nie musi być zamknięta w muzeum. Może żyć, rozwijać się, inspirować i zachwycać kolejne pokolenia.

— Przy aranżacjach SYMPHOETHNIC pracowali między innymi Krzysztof Herdzin, Rafał Rozmus i Łukasz Pilch, oraz Panowie. Czy oddanie własnych utworów w ręce innych twórców wymagało od Was odrobiny artystycznego „odpuszczenia”? I czy zdarzyło się, że ktoś zaproponował rozwiązanie, na które sami wcześniej nie wpadliście?

Paweł: Zanim rozpoczęliśmy pracę nad aranżacjami i instrumentacją utworów, usiedliśmy i przygotowaliśmy listę twórców, których chcielibyśmy zaprosić do współpracy. Nie był to przypadkowy wybór. Doskonale znaliśmy ich dorobek, styl i muzyczną wrażliwość.

Wiedzieliśmy, co każdy z nich może wnieść do tego projektu. Zależało nam właśnie na spotkaniu różnych osobowości artystycznych. Bo jeśli zaprasza się do współpracy wybitnych muzyków, to nie po to, żeby ograniczać ich wyobraźnię, ale żeby dać im przestrzeń do twórczego działania.

Łukasz: Oczywiście mieliśmy własną, bardzo konkretną wizję projektu. Odbyliśmy wiele spotkań, podczas których rozmawialiśmy o charakterze poszczególnych kompozycji, ich dramaturgii, emocjach i brzmieniach, jakie chcielibyśmy osiągnąć. Nie nazwałbym tego jednak artystycznym odpuszczaniem, ale raczej twórczym dialogiem. Każdy z aranżerów wniósł swoją wrażliwość, wiedzę i doświadczenie, a dzięki temu dobrze znane utwory zyskały nowe życie.

Paweł: To jest zresztą fascynujące w muzyce – można znać własną piosenkę od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, a potem usłyszeć ją w zupełnie nowej odsłonie i odkryć w niej emocje, których wcześniej się nie dostrzegało.



— SYMPHOETHNIC rusza w ogólnopolską trasę, odwiedzając między innymi Kraków, Katowice, Łódź i Gdańsk. Co jest dla Was najważniejsze w tym, że projekt nie zostanie pokazany tylko w jednym miejscu, ale będzie mógł spotkać się z publicznością w różnych częściach Polski?

Łukasz: Przede wszystkim czujemy ogromną wdzięczność, że po siedmiu latach możemy wreszcie zrealizować to marzenie. Nie ukrywam, że były momenty zwątpienia, kiedy zastanawialiśmy się, czy SYMPHOETHNIC jeszcze kiedykolwiek zabrzmi na żywo w takiej skali. Ale przez cały ten czas otrzymywaliśmy mnóstwo pytań od fanów, znajomych i bliskich. Ludzie wracali do nagrań, wspominali koncert w Katowicach, pytali, kiedy znów będzie można usłyszeć tę muzykę na żywo. To było dla nas niezwykle budujące i dawało motywację, żeby nie rezygnować.

Paweł: Ogromnie cieszymy się, że będziemy mogli zaprezentować SYMPHOETHNIC publiczności w różnych częściach Polski. Zaczynamy 21 listopada w Krakowie, a wiosną 2027 roku spotkamy się w Łodzi 3.03.2027, Katowicach 7.03.2027 i Gdańsku 9.04.2027r.

Każdy z tych koncertów będzie dla nas wyjątkowy. I mamy nadzieję, że publiczność przyjdzie nie tylko posłuchać znanych przebojów Golec uOrkiestry, ale przede wszystkim przeżyć coś nowego. Bo SYMPHOETHNIC to nie jest zwykły koncert z orkiestrą symfoniczną. To wielowymiarowe widowisko muzyczne, w którym jest miejsce na żywiołowość, zadumę, wzruszenie, wirtuozerię i ogromną energię.

Chcielibyśmy, żeby ludzie wychodzili z tych koncertów z poczuciem, że uczestniczyli w czymś naprawdę niepowtarzalnym.

— Ważną częścią projektu są także młodzi artyści związani z Fundacją Braci Golec. Po latach własnej kariery coraz częściej występujecie już nie tylko w roli artystów, ale również ludzi przekazujących muzyczne doświadczenie dalej. Czy obserwując tych młodych ludzi, zastanawiacie się czasem, co z tego, co stworzyliście, zostanie po Was na kolejne pokolenia?

Łukasz: Od samego początku działalności Fundacji Braci Golec przyświecał nam jeden podstawowy cel – rozbudzić w dzieciach pasję do muzyki, uwrażliwić je na piękno rodzimej kultury i pokazać, jak wielką wartością jest tradycja miejsca, z którego pochodzą. Nie chodzi wyłącznie o naukę gry na instrumencie. Chodzi o coś znacznie ważniejszego – o budowanie tożsamości, poczucia przynależności i szacunku do własnych korzeni. Bylibyśmy ogromnie szczęśliwi, gdyby to, co udało nam się zapoczątkować, przetrwało kolejne pokolenia. Bo przecież muzyka tradycyjna żyje tylko wtedy, kiedy jest przekazywana dalej – z człowieka na człowieka, z pokolenia na pokolenie.

Paweł: Przez blisko 23 lata działalności Fundacji przewinęło się przez nią około tysiąca podopiecznych. Obecnie kształcimy około 250 dzieci w 12 miejscowościach Żywiecczyzny. Największą satysfakcję daje nam obserwowanie, jak te dzieci dorastają i jak muzyka staje się ważną częścią ich życia. Wielu naszych wychowanków kontynuuje naukę w liceach i akademiach muzycznych. Niektórzy zostali już zawodowymi muzykami, a część wróciła do Fundacji w roli instruktorów i dziś przekazuje swoją wiedzę kolejnym dzieciakom. I to jest chyba najpiękniejszy dowód na to, że ta praca ma sens. Że zasiane kiedyś ziarno wydaje owoce.

— 21 listopada SYMPHOETHNIC zabrzmi w TAURON Arenie Kraków. Po ponad 25 latach kariery macie za sobą setki koncertów i tysiące spotkań z publicznością. Co musi wydarzyć się tego wieczoru, żebyście po zejściu ze sceny spojrzeli na siebie i powiedzieli: „Tak, właśnie po to zrobiliśmy SYMPHOETHNIC”?

Łukasz: Musi wydarzyć się magia. A wierzę, że SYMPHOETHNIC ma w sobie niezwykłą moc jej tworzenia. Chciałbym, żeby tego wieczoru muzyka naprawdę poruszyła ludzkie serca. Żeby była przestrzeń na wzruszenie, refleksję, radość, ale też na tę niesamowitą energię, którą daje wspólne przeżywanie muzyki.

Paweł: Bo dla nas najważniejsze nie jest to, ile instrumentów zabrzmi na scenie, jak wielka będzie orkiestra czy jak imponująca okaże się oprawa wizualna. Najważniejsze jest to, co wydarzy się między sceną a publicznością.

Łukasz: Jeśli uda nam się sprawić, że ludzie choć na chwilę zapomną o codzienności, dadzą się porwać muzyce i poczują emocje, które towarzyszyły nam podczas tworzenia tego projektu, będziemy szczęśliwi.

Paweł: I właśnie na to liczymy! Bo przez te wszystkie lata grania nauczyliśmy się jednego – można mieć najlepszych muzyków, najpiękniejsze aranżacje i największą scenę, ale prawdziwa magia koncertu rodzi się dopiero wtedy, kiedy muzyka spotyka się z emocjami publiczności. Jeśli po koncercie zobaczymy uśmiechy na twarzach, wzruszenie w oczach i usłyszymy, że ta muzyka naprawdę kogoś poruszyła, będziemy wiedzieli, że było warto czekać te siedem lat.

Rozmawiał Norbert Kwiatkowski

AURA
RESTAURACJA & EVENTY

+48 790 212 204
ul. Jana Pawła II 31
(Stacja Orlen), Radocza

Imprezy okolicznościowe
CHRZCINY, ROCZEK, URODZINY,
OSIEMNASTKI , PRZYJĘCIA TANECZNE,
STYPY, IMPREZY FIRMOWE, WIGILIJKI
Catering



JESTEŚMY OTWARCI 7 DNI W TYGODNIU
DOWÓZ ZA DARMO NA TERENIE WADOWIC I ZATORA



vetrex
okna premium

OKNA I DRZWI PCV
BRAMY GARAŻOWE
ROLETY ZEWNĘTRZNE, MOSKITIERY, PLISY, ŻALUZJE
DRZWI ZEWNĘTRZNE, DRZWI WEWNĘTRZNE RENOMOWANYCH FIRM

ENTERPRISES Paweł & Piotr Sp. z o.o.
Kopytówka 63, 34-114 Brzeźnica
Tel.: 510 506 485
Tel.: 794 774 175
Email: p.p.enterprises@onet.pl
www.pawelpiotr.pl



WIŚNIOWSKI Agmar WIKĘD PORTA DRZWI ERKADO DRE

glos24.pl
Cała Małopolska na jednej stronie



SABUDA SP 200



+48 791 691 814
ZADZWOŃ I DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ!
CIĄGNIK 55-130 KM
od 99 000 zł NETTO
PROSTE I NIEZAWODNE
Sprawdzone rozwiązania na lata pracy
SILNIK DOOSAN
Niezawodna moc i niskie zużycie paliwa
EKONOMICZNY W UTRZYMANIU
Niższe koszty eksploatacji, więcej zysku
ATRAKCYJNY LEASING I KREDYT
SPRAWDŹ SAM I SIĘ PRZEKONAJ!

www.kosmebels.pl

KOS Mebels

Meble
Akcesoria meblowe
Materace
Dodatki do domu
Tkaniny
Dekoracje

Izdebnik
ul. Krakowska 166
tel: 12 273 10 69
Brzeźnica
ul. Kalwaryjska 1
tel: 33/879 20 71
Budzów
tel: 33/874 07 21



Zapraszamy na zakupy!

KORYTA MIĘSNE®
NA KAŻDĄ OKAZJĘ

BISTRO BILARD
MAŁOPOLSKO - ŚLĄSKIE CENTRUM CATERINGU

GORĄCY DOWÓZ
do 60km
TEMPERATURA MIĘS PO DOSTARCZENIU
min 65st C

RZETELNA Firma

Bogaty zestaw 14 rodzajów wybornych i grillowanych, pieczonych i smażonych mięs w jednym korycie oraz 4 gratisowe dodatki.

serwujemy 3,5 porcji mięsa na 1 osobę + dodatki

tel. 694 914 012
www.KorytaMiesne.pl

- zamów przez internet i zyskaj 30% rabatu!

